

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga po Trzech Królach, dnia 14. Stycznia 1849.

Religia.

Słów kilka do zabierających się
do stanu małżeńskiego.

Nie masz zapewne ważniejszej chwili w życiu człowieka nad tę, w której ma opuszczać ojca i matkę, a przywizać się do żony, albo do męża; w której ma wnieść w stan małżeński. Boć to nie na dziś, nie na jutro! ale na zawsze, ale do śmierci! Sprawa ta wymaga długiego zastanowienia, i wiele namysłu! Dla tego, synowie i córki! wstrzymajcie się z przyrzeczeniem waszém, dopóki nie pomyślicie: czy w stanie małżeńskim, czy z tą lub ową osobą wyjdziecie szczęśliwie. W spokojnych chwilach, wolnych od zgiełku świata, pochlebstwa i namietności, pytajcie się najprzód Boga: „Panie! co chcesz, abym uczynił?” a potem bez uprzedzenia i rozumu waszego: czy to, co zamierzacie, nie wyjdzie wam na zgubę. Słuchajcie co Pan Jezus mówi: „Kto z was chce budować wieżę, nie pierwej siadłszy rachuje nakłady, których potrzeba, jeżeli ma do wykonania, aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzący nie poczęli śmiać się z nie-

go, mówiąc: iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać?”

Niechaj te słowa Chrystusowe będą dla was przestroga, młodzi chrześcianie, abyście, chcąc budować bezpieczną szczęścia waszego wieżę w stanie małżeńskim, wprzód obejrzel się dobrze na wszystkie strony, abyście dochodzili: czy wasza nadzieja pomyślnego losu na mocnej wspiera się zasadzie? czy narzeczona osoba tak jest wychowana i ułożona, iż lękać się nie potrzeba, aby wam zatruć miała goryczą umartwień dalsze lata życia waszego?

Nadto: przypatrzcie się, synowie i córki, roztropnemu człowiekowi, który mając pewną sumę pieniędzy, pragnie dać ją na procent; uważajcie, jak on postępować będzie, i uczcie się od niego zastanawiać się rozumnie, przystępując do wyboru stanu. W przykładzie wystawiony majątny człowiek zapewne nie lada komu powierzy uzbieraną sumę; wprzód przypatrzy się dobrze temu, komu ma oddać owoc pracy i zabiegów swoich; wprzód dopytywać się ściśle będzie o nim: czy nie jest marnotrawcą, czy gospodaruje dobrze, czy jest rzetelnym w uiszczeniu się, czy nie zaciągnął już z kądinąd długów, czy

chudoba jego jest czysta i t. d. Tak zaiste dopytywać się będzie wierzyciel, obawiając się, aby oddawszy swój kapitał w niepewne ręce, nie stracił go z czasem. I słusznie; ponieważ w tak przebiegłym, a razem chytrym świecie, jak jest dzisiejszy, nie można być nadto przezornym, nadto ostrożnym, aby się nie dać nigdy oszukać. Otóż podobnego, a nawet większego zastanowienia się potrzeba, gdy przez związek małżeński ma się oddać drugiej osobie nie już samą tylko pewną kwotę pieniędzy, lecz swoje serce, swoją wolność, swoje ciało, wraz z całkowitą zamożnością. Związek małżeński zawiera się raz tylko na całe życie: od jednego więc razu albo się zapewni szczęście, albo też włoży się na swój kark jarzmo aż do śmierci ciążące. Nim przeto, miłe dzieci! podacie rękę do zaręczyn małżeńskich, uważajcie wprzód wszystkie okoliczności, uważajcie pilnie: czy takie są obyczaje narzeczonej osoby, iż w pożyciu z nią spodziewać się można błogosławieństwa Boskiego; czy jej humor jest zgodny z waszym; czy w polubionej osobie jest pobożność, stateczność, wstydlivość, skromność i zamiłowanie cnoty; czy nie jest skłonna do kłótni, pijaństwa i marnotrawstwa: czy ma zdolność i usposobienie do wyżywienia siebie i przyszłych, jeżeli je Bóg da, dziątek; czy nie zajdą z tamtej strony jakowe zatargi od chciwej i nieprzychylniej rodziny względem majątku; czy będzie można znosić się łatwo z cudzym ojcem i matką, jeżeli żyją jeszcze; czy wreszcie pasierby i pasierbice, jeżeli są, nie staną się przyczyną umartwienia i przykrości? Te i tym podobne okoliczności, chociażby się

zdawały niektóre mało znaczącemi, roztrząsajcie pilnie, synowie i córy! mając i to na uwadze, że nawet jedno słówko nieprzyjemne poróżnić może najprzywiązane serca, i zacząć nieprzerwaną kolęj niezgody i umartwień.

Z tém wszystkiém, gdybyście nawet sto ócz mieli, jeszcze i tak możecie być uwiedzeni, gdy sami tylko przypatrywać się będziecie. Przeto w tak ważnym zawodzie, jakim jest obieranie stanu, nie powinniście jedynie własnej ufać przezorności, lecz poradźcie się także cudzego rozumu; „rady zawsze od mądrego szukaj,“ mówił pobożny Tobiasz do syna swojego. I słusznie! żaden bowiem z ludzi nie może być we wszystkich sprawunkach sam dla siebie dostatecznym, i kto na własne spuszcza się zupełnie zdanie, może łatwo pobłądzić. „Nie bądź sam u siebie mądrym!“ tak Duch św. upomina wszystkich, a szczególnie młodzieź, która mając mniej doświadczenia, a więcej płochości, w nieuchronnej jest potrzebie, aby powątpiewając o swoim zdaniu, radziła się starszych; inaczej, stać się może dla siebie samą najniebezpieczniejszą nieprzyjaciółką. A zatem, kochani młodziankowie! nim postanowicie coś względem sposobu życia dalszego, zasięgnijcie wprzód rady od rodziców waszych; bo oni po Bogu są najpierwszymi i najszczęśliwymi doradcami waszymi. Wy zaś sieroty, poradźcie się przychylnych wam opiekunów, poradźcie się krewnych i przyjaciół, o których rzetelności i prawdziwym przywiązaniu do was przekonani jesteście. Wszyscy młodzi! prosicie Spowiedników roztropnych, aby was ostrzegali, czy te chęci, te skłonności i nałogi, z których zwierzyliście się przed

nimi, nie są zupełnie przeciwne istotnym warunkom tego stanu, o którym zamysławicie.

Ale nie zasięgajcie rady, jak się często zdarza, od waszój własnej a ślepej pożądlivosti, od zmysłów i miłości nieporządnój; od podobnych wam lekkomyślnych i niedoświadczonych towarzyszków lub towarzyszek, nie będącymi w stanie udzielania wam zdrowej rady. Nie naradzajcie się z waszymi niedojrzałymi swatami i swatkami, którzy wam radzi opowiadają o zabawach weselnych; którzy umieją wystawić wam przyszłe pożycie w najprzyjemniejszym obrazie; którzy przemówieni od drugiej strony, obiecują wam złote góry, a oddalają starannie uwagę waszą od tego wszystkiego, co zagraża ciężkiem brzemieniem trosk, utrapień i nieprzyjemności. Nie radźcie się wreszcie tych przeklętych wróżek! Bo kogóż to wówczas się radzicie, jeżeli nie zabobonu, jeżeli nie szatana?

Ach! drogie dzieci! lękajcie się owych okropnych skutków ślepego i nierozważnego postanowienia, na które tyle już biednych małżonków i małżonek narzeka, a może aż do śmierci i przez całe wieki narzekać będzie; a zważając na słowa Świętego Pawła Apostoła, który pisząc o małżeństwie, woła na wiernych: „Sakrament to wielki jest;“ a ja mówię w Chrystusie i w kościele, gotujcie się do tego stanu przez modlitwę, życie niewinne, naukę i roztropne rozważanie tego wszystkiego, o czém dopiero mówiliśmy.

Rozmaitości.

Walne zebranie Ligi Polskiej.

Dotąd Główna Dyrekcya Ligi Polskiej i przepisy tego Bractwa narodowego, były tymczasowe; bo jeszcze nie było stanowczej narady walnego Zgromadzenia. Takie Zgromadzenie zapowiedziano do Kurnika na dzień 10. Stycznia r.b. Miało ono odbyć się w Poznaniu, ale na to nie pozwolili Jenerałowie Pruscy, co trzymają stare to nasze miasto w stanie oblężenia. Zjechało się tam do Kurnika, choć był mróz trzaskający, wiele a wiele ludu i z nad Warty i het aż z nad Wisły, jako wysłanego od Dyrekcyj powiatowych, obwodowych, parochialnych. Zjechał téż i nasz Najprzewielebniejszy Arcybiskup Leon Przyłuski z Duchowieństwem, aby i jako Arcypasterz i jako honorowy Naczelnik (Prezes) towarzystwa rzeczzonego, rozpoczął narady, czyli, jakto mówią, zagaik Zgromadzenie. A że kto z Bogiem, to i Bóg z nim, zaczęto więc rzecz całą od Nabożeństwa. Ksiądz Arcybiskup miał wielką Mszę, a ksiądz Janiszewski, co to w Poznaniu uczy na księży, i co to dawniej na sejmie niemieckim w Frankfurcie prawdę wyrzwał Niemcom, broniąc sprawy polskiej, miał kazanie. Po Nabożeństwie rozpoczął narady sam Arcybiskup. Radzono trzy dni nad prawami, jakimi się Bractwo Polskie ma rządzić, które Wam później ogłosimy, a w końcu przystąpiono do oboru członków, którzy teraz stanowią Główną Dyrekcyą Ligi Polskiej. — Na czele stoi ksiądz Arcybiskup. Potém Prezesem obrano Obywatela Gustawa Potworowskiego z Goli, a na jego zastępcę Obywatela

Kurcewskiego z Kowalewa. Na Dyrektorów Obywateli: Augusta Cieszkowskiego z Wierzenicy, księdza Janiszewskiego z Poznania, Karola Libelta z Poznania, Wojciecha Lipskiego z Lewkowa i Macieja Palacza, gospodarza z Górczyna. Na ich zastępców, Obywateli: Adolfa Łączyńskiego z Kościelca, Rogiera Raczyńskiego z Rogalina, księdza Kaliskiego z Jaksic, Franciszka Zychlińskiego z Twardowa i Władysława Kosińskiego.

Rzecz całą ukończywszy, wniesiono znowu uroczyste Najświętszy Sakrament do Kościoła, w kościele bowiem odbywały się narady, i polecono całą sprawę Bogu i Matce Najświętszej.

Regulamin

tyczący się wykonania prawa wyborczego dla drugiej izby z d. 6. Grud. 1848 r.

(Dalszy ciąg.)

§ 29. Rachmistrzów i protokółistów wybierają przytomni wyborcy z pośród siebie na przedstawienie komisarza przez aklamacją lub podniesienie rąk; stanowi o tém nadpołowiczna większość głosów. Wybranych komisarz obowiązuje podaniem prawej ręki w miejsce przysięgi.

§ 30. Jeżeli na jednego z kandydatów padła nadpołowiczna większość głosów, natenczas kandydat ten jest wybrany. — Jeżeli zaś żadnej nadpołowicznej większości nie było, wtedy zaczyna się powtórnie głosowanie. Przytém żadnemu kandydatowi niemożna dać głosu, który przy pierwszym głosowa-

niu nie miał żadnego głosu, lub jeden tylko. — Drugie głosowanie pozostałych kandydatów odbywa się w tym samym porządku, co i pierwsze. — Każda karteczka jest nieważną, która nosi nazwisko innego kandydata, jak z tych, którzy jeszcze do wybrania zostali.

Jeżeli i z drugiego głosowania nie wypadnie większość nadpołowiczna, natenczas w każdym następnym głosowaniu ten z kandydatów odpada, który miał najmniej głosów poprzednio, dopóki nadpołowiczna większość na jednego się nie zgodzi. Jeśli kilku stoi na równi w najmniejszej ilości głosów, wtedy rozstrzyga między nimi los, który odstąpić musi od wyboru.

§ 31. Jeśli głosowanie odbywa się tylko jeszcze o dwóch kandydatów i każdy z nich połowę ważnych głosów pozyskał, wtedy rozstrzyga między nimi los pociągnięty ręką komisarza wyborów.

§ 32. Na zgromadzeniu tak obiorców pierwotnych, jako też wyborców, zakazane są wszelkie rozprawy i wszelkie uchwały, z zastrzeżeniem wszakże poruczonej zgromadzeniu wyborców § 23. rewizyi.

§ 33. Komisarz uwiadomi wybranych o wyborze, który padł na nich, i zawezwie ich, aby się oświadczyli, czy wybór przyjmują, jako też wykazali, czy podług artykułu 8. prawa wyborczego, wybranymi być mogą. W razie nieprzyjęcia, lub przyznanej niemożności wyboru, rejencya natychmiast nowe wybory nakaże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)